Strzeżenie naszych koron

„Oto idę rychło: trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej” – Obj. 3:11.

Powyższy tekst jest proroctwem samego Pana. Przedstawiając siedem okresów swego Kościoła, Pan wypowiedział powyższe słowa do jednego z nich. Jednakże wszystkie napomnienia i rady Pańskie mają swoje zastosowanie do Jego ludu w naszym czasie. Przeto my obecnie, tak dobrze jak i ci, do których słowa te były adresowane, możemy znaleźć pewną naukę w tym tekście.

Zgodnie z całą Biblią tekst ten uczy, że na owe wielkie panowanie grzechu i śmierci nie ma innego lekarstwa, oprócz tego, jakie sam Bóg przygotował i które będzie zastosowane przy wtórym przyjściu Odkupiciela, gdy ustanowi On swoje Królestwo. W międzyczasie ta zwłoka w spełnieniu się naszych modłów: *„Przyjdź królestwo twoje i bądź wola twoja na ziemi, tak jak jest w niebie”* nie dowodzi, że tak Ojciec Niebieski jak i nasz Odkupiciel zaniedbują sprawy tego świata i to straszne panowanie grzechu i śmierci. Dowodzi to jednak, że Bóg, nasz Stwórca, jak i nasz Pan Jezus są pod tym względem spokojni, gdyż Boski plan rozwija się i w słusznym czasie sprowadzi błogosławieństwu całemu światu, błogosławieństwo, jakie Bóg obiecał jeszcze Abrahamowi, iż ma spłynąć na wszystkie narody ziemi.

Od samego początku Bóg przewidział, że owe sześć wielkich dni panowania grzechu i śmierci mogły być dozwolone i że przez wzgląd na wielką moc i na chwalebne wyniki Królestwa Chrystusowego to zezwolenie na grzech było rozumne i właściwe. On wielki Mesjasz – Chrystus, zasilony Boską potęgą, będzie zupełnie kompetentny do uporania się z grzechem, smutkiem, cierpieniem i śmiercią, ze wszystkim, co obecnie trapi rodzaj ludzki. Okres Tysiąclecia, naznaczony przez Ojca na rozprawienie się z grzechem i jego skutkami, będzie dostatecznie długi, a skoro tylko ze świata będzie wybrany Kościół Chrystusowy, jako Jego Oblubienica i Małżonka, jako współdziedziczka Jego Królestwa, wszystko będzie gotowe do rozpoczęcia chwalebnego dzieła restytucji, czyli zmartwychwstania i odrodzenia ludzkości – doprowadzenia wszystkich chętnych i posłusznych do Boskiego wyobrażenia i podobieństwa, które zostały stracone przez grzech Adamowy, a zostały odzyskane przez Chrystusa na mocy Jego dobrowolnego posłuszeństwa aż do śmierci i to haniebnej śmierci krzyżowej.

ZACHĘTA DLA KOŚCIOŁA

Słowa naszego tekstu nie były mówione do świata ani do kościoła nominalnego, ale do prawdziwego Kościoła. Członkowie tegoż Kościoła, przyjąwszy Chrystusa i oddawszy swe serce Ojcu, zostali przyjęci przez Ojca Niebieskiego za Jego synów i spłodzeni zostali duchem świętym. O nich mówi apostoł:

> *„A jeśli dziećmi, tedy i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi”* – Rzym. 8:17.

Korona chwały jest odłożona każdemu z tych synów przyjętych przez Ojca, a imię każdego z nich jest zapisane w Barankowej księdze żywota.

Na ile to dotyczy Boga, cała ta sprawa jest zadecydowana, lecz co się tyczy Kościoła – ostatni członkowie wciąż jeszcze dopełniają swego przymierza ofiary. Stawiwszy swe ciała ofiarą żywą i przyjemną Bogu przez Chrystusa, mają oni trwać w tej postawie – codziennie winni stawiać swe ciała ofiarą żywą Bogu, codziennie mają cierpieć i być wszystkim, czym Bóg chce, aby byli. Wszyscy, którzy w postawie tej trwają i tak postępują, wzrastają w charakterze na podobieństwo Pana, a tym sposobem oni czynią swe powołanie i wybranie pewnym.

Gdyby jednak ktoś z nich zaniedbał tego przymierza ofiary, gdyby dla bojaźni oddał się w niewolę grzechu i błędom sekciarstwa, albo gdyby w jaki inny sposób uchylił się od swego przymierza ofiary, to taki wycofa się z wysokiego powołania i nie uczyni swego powołania i wybrania pewnym. Po pewnym czasie prób i doświadczeń tacy zostaną przeznaczeni do miejsca podrzędnego – nie będą więcej uznawani za członków Królewskiego Kapłaństwa, chociaż mogą jeszcze pozostawać w klasie Lewitów, jako słudzy klasy kapłańskiej.

Taka jest myśl tematowego tekstu, mianowicie:

„Wzmacniaj się, niezadługo przyjdę i wezmę cię do siebie”. Niech myśl o Królestwie oraz o Boskim błogosławieństwie z nim związanym utwierdza, zasila i pociesza cię, niech umacnia cię do pełnienia woli Bożej wiernie, odważnie i wytrwale. *„Trzymaj, co masz”.* Nie wymykaj się z tej błogiej społeczności, do której wszedłeś, którą ja, twój Mistrz dla ciebie utwierdziłem, gdy uczyniłem cię przyjemnym Ojcu na podstawie twego przymierza, aby cierpieć i umrzeć ze mną, aby wyrzec się wszelkich ambicji ziemskich, a ubiegać się codziennie o wysoką nagrodę, którą wystawiłem przed tobą – współdziedzictwo w moim Królestwie. Korona ta jest teraz twoją, na mocy zarządzenia, jakie uczyniłem

dla ciebie, ja sam jako twój Orędownik, a także na mocy przymierza ofiary, jakie uczyniłeś ze mną. Trzymaj mocno tę koronę! Nie dozwól, aby ona dostała się komuś drugiemu. Bądź wiernym, bo gdybyś przestał być wiernym, Bóg nie da ci działu w Królestwie, ale na twoje miejsce przyjmie kogoś innego i jemu korona ta będzie przeznaczona

LICZBA WYBRANYCH

Werset ten, będący w zgodzie z wieloma innymi, pokazuje też wyraźnie, że Kościół Chrystusowy składać się będzie z pewnej określonej liczby członków – nie będzie tam ani jednego więcej lub mniej. Było to również przedstawione w ciele żydowskiego arcykapłana. Głowa tegoż kapłana przedstawiała Pana Jezusa, zaś jego ciało przedstawiało Kościół, jak to określił apostoł:

> *„Wy jesteście ciałem Chrystusowym i członkami każdy z osobna”. „Albowiem jako ciało jest jedno, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała jednego, choć ich wiele jest, są jednym ciałem, tak i Chrystus”. ,,Ale teraz Bóg ułożył członki każdy z nich z osobna w ciele jako chciał”. „Wiele jest członków, lecz ciało jest jedno”* – 1 Kor. 12:27,12,18,20.

Pod Zakonem nikt nie mógł sprawować urzędu kapłańskiego, gdyby nie miał zupełnej liczby członków – palców u rąk i u nóg itp. (3 Mojż. 21:17-21). Nie mógł też być arcykapłanem ktoś, kto by miał dodatkowy palec u ręki czy nogi albo jakikolwiek inny członek dodatkowy, ponad normalną ilość członków ciała. W tym obrazie Bóg pokazał pozaobrazowe kapłaństwo, którym jest Chrystus – Głowa i Ciało.

W siódmym rozdziale Księgi Objawienia mamy obraz Kościoła, pozafiguralnego Królewskiego Kapłaństwa, klasy pozafiguralnych Lewitów. Pierwszy z tych obrazów pokazuje liczbę określoną jako 144 tysiące – po 12 tysięcy z każdego pokolenia izraelskiego. W taki sposób Bóg pokazał, że On działa według pewnego określonego zamysłu. Izraelici byli najpierw wezwani, aby stali się tym Królewskim Kapłaństwem (2 Mojż. 19:5-6). W dniu Pięćdziesiątnicy niektóre wierne resztki z owych 12 pokoleń Izraela zostały pomazane duchem świętym jako zarodek, czyli najpierwsi członkowie Kościoła. Nieco później drzwi sposobności zostały otworzone poganom i wszyscy, którzy z pogan przyjmowali Chrystusa i wysokie powołanie, zajmowali miejsce w dwunastu pokoleniach, miejsce, które z powodu niewierności i zaślepienia cielesnych Izraelitów było zwolnione. W Liście do Rzymian (rozdz. 11) apostoł Paweł określa to jako wszczepienie płonnych latorośli w drzewo oliwne na miejsce odłamanych z powodu niedowiarstwa.

Ci, którzy okażą się wiernymi Panu, ale nie dosyć wierni, aby stanowić klasę Oblubienicy, po otrzymaniu pewnych doświadczeń zostaną zaliczeni do Wielkiego Grona, którego liczby nikt nie zna, czyli którego liczba nie została określona. Doświadczenia i ćwiczenia, jakie oni przejdą, określone są obrazowo, że przyjdą oni z ucisku wielkiego, obmyją swoje szaty i wybielą je we krwi Barankowej. Ostatecznie muszą okazać się wiernymi, bo inaczej nie otrzymaliby żadnego działu ani cząstki z Chrystusem w Jego dziele.

Ponieważ jednak doświadczenie to przyszło na nich jako sąd z powodu braku ich ochotnego i zupełnego wypełnienia ich przymierza ofiary, nie znajdą się oni w Ciele Chrystusowym ani na Jego stolicy. Nie dostąpią chwalebnej korony boskiej natury i nieśmiertelności, lecz otrzymają palmy oznaczające zwycięstwo i według Pańskiego zapewnienia dozwolone im będzie służyć Bogu w Jego Kościele, czyli przez tenże Kościół, który jest Ciałem Chrystusowym.

Watch Tower
R-5532 (1914 r.)
„Straż”